

Peter J. Carroll

LIBER KAOS



Tytuł oryginału:

Liber Kaos

Przełożył: Maksym Walczak
Redakcja i korekta: Ewa Bugaj
Projekt okładki: Robert Kempisty
Skład: skladigrafika@gmail.com

LIBER KAOS

Copyright © 1992 by Peter J. Carroll

Published by arrangement with Red Wheel Weiser, LLC.

All rights reserved

Copyright © for Polish edition by ILLUMINATIO Łukasz Kierus 2014

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie 1

Białystok 2014

ISBN: 978-83-63965-67-9



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/illuminatiopl



www.illuminatio.pl

Wydawnictwo ILLUMINATIO Łukasz Kierus

E-mail: wydawnictwo@illuminatio.pl

Dział handlowy: zamowienia@illuminatio.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie www.illuminatio.pl

WSTĘP



Liber Kaos to egzegeza teorii magii zawarta w trzech częściach. Mimo poczynionych starań, aby przedstawić zawartą tu teorię w najprostszy sposób, to poruszane zagadnienia wciąż trudno jest zrozumieć. Mijemy więc nadzieję, że odwiedzie to przeciętnego czytelnika od dalszego zagłębiania się w niniejszą lekturę. *Psychonomicon* to poszerzona rozprawa poświęcona tematyce czarów i rytuałów, a także opracowanie wielu form magii. *Liber Kaos* zawiera również obszerne odniesienia do magii praktycznej oraz Paktu.

Gdyby wszystkie książki poświęcone inżynierii nagle zniknęły, to w ciągu kilku dni pojawiłyby się poważne problemy. Gdyby jednak to samo stało się z książkami poświęconymi psychologii, nikt by się tym specjalnie nie przejął z wyjątkiem psychologów, którzy uznaliby to za błogosławieństwo. Moim celem jest uczynienie tej książki podstawą magicznej inżynierii.

Frater Stokastikos 127, 0°

Najwyższy Mag Paktu IOT, Jego Plugawość, Papież Chaosu Pete I



CZEŚĆ I

LIBER KAOS

Na początek Principia Magica – jest to egzegeza teorii magii począwszy od kosmologii, poprzez metafizykę, a skończywszy na równaniach opisujących parapsychologię. Następnie omówienie Eoniki oraz Principia Chaotica – racjonalny, a być może irracjonalny, opis Magii Chaosu w eonie pandemonium.

PRINCIPIA MAGICA



Principia Magica składa się z trzech części. Pierwsza – „Fiat nox” – zwięźle objaśnia fizykę kwantową i relatywistyczną, przedstawia teorię kosmogenezy, ustanawiając oparty na teorii kwantowej opis wszechświata oraz jego pochodzenia. Opis ten zaprzecza, jakoby magia była zarówno niezbędną konsekwencją struktury wszechświata, jak i jego podstawowym składnikiem. Druga część – „Metafizyka kwantowa” – opisuje działanie magicznego aspektu rzeczywistości oraz podstawowych narzędzi, dzięki którym mag ukierunkowuje swe działania tak, by działały na jego korzyść. Część ta radykalnie reinterpretuje większość magicznego dziedzictwa oraz wyjaśnia wiele efektów paranormalnych w świetle uprzednio nierozpoznawanych mechanizmów. Metafizyka kwantowa wskazuje również nową technikę magiczną – retroaktywne rzucanie czarów – której istnienia dotychczas jedynie domniemywano. Trzecim i ostatnim aspektem tego studium są „Równania magiczne”. Przedsta-

wiono trzy formuły opisujące niezbędne składniki każdego czaru czy rytuału, mające na celu wywarcie efektu parapsychofizycznego. Omawiane równania opisują, jak należy stosować magię i jak tym samym zredukować możliwość porażki; określają także efektywność danego aktu magii.

Magowie nieposiadający wystarczającej wiedzy na temat fizyki i matematyki mogą mieć trudności w zrozumieniu niektórych części Principia Magica. Mimo to, zaleca się im wytrwałość, ponieważ niniejszy paradygmat przedstawia – prawdopodobnie po raz pierwszy – zwartą metafizykę, która odróżnia magię na chybił trafił od potencjalnie obiektywnej i wymiernej dyscypliny, posiadającej swoje własne formuły, służące opracowaniu konkretnych działań.

Zrozumienie Principia Magica nie jest konieczne do uprawiania praktycznej magii opisanej w pozostałych rozdziałach tej książki. Każdy paradygmat teoretyczny posiada jednak dwie wartości: sugeruje możliwości do odkrycia i wskazuje bariery, które mają być poznane, a być może przełamane. Mówiąc krótko – paradygmat teoretyczny przedstawia sposób organizacji toku myślenia o praktyce.

FIAT NOX

Teorie fizyki kwantowej oraz relatywistycznej, na których opiera się obecna nauka, zdają się wzajemnie sobie przeczyć. Mimo że każda z nich posiada wielki potencjał objaśniania konkretnych zjawisk, wygląda na to, że nie da się ich ze sobą pogodzić i stosować jednocześnie.

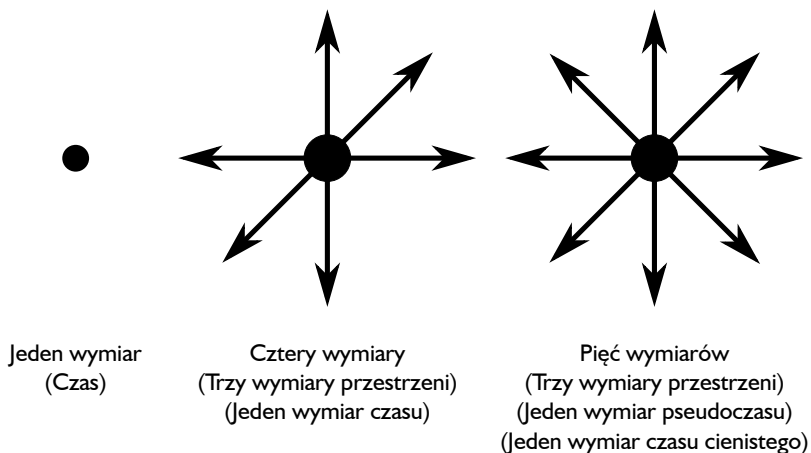
Teoria względności, stanowiąca znakomity przykład klasycznego opisu Newtonowskiego przypominającego mechanizm zegar-

ka, opiera się na cząstkach i polach. Zakłada, że cząstki składają się z jeszcze mniejszych cząstek, które spełniają następujące zależności: ciągłość, przyczynowo-skutkowość i determinizm. Żaden sygnał nie może mknąć szybciej niż światło, a przestrzeń, czas, masa i energia są skończenie podzielne.

Teoria kwantowa opisuje zachowanie materii pod kątem fal prawdopodobieństwa. Trudno to zrozumieć, ale z grubsza można stwierdzić, że w kwantowym opisie wszechświata rzeczywistość może zostać podzielona na pewną liczbę cząstek o minimalnym rozmiarze, zwanych kwantami. Kwanty nie istnieją jako dyskretne punkty w przestrzeni i czasie, lecz jako fale prawdopodobieństwa.

Z relatywistycznego punktu widzenia funkcje falowe opisują prawdopodobieństwo znalezienia się cząstki w pewnym punkcie, w przestrzeni i czasie. Podczas gdy w teorii względności materię, energię, przestrzeń i czas uważa się za nieskończenie podzielne, to w teorii kwantowej każdy kolejny podział, poza poziomem kwantyzacji, osiągany jest poprzez probabilistyczny podział samej cząstki. Według teorii kwantowej cząstka może znaleźć się natchmiastowo w dowolnym miejscu, chociaż jej istnienie skoncentrowane jest w pewnym małym obszarze czasoprzestrzeni. Teoria kwantowa opisuje wszechświat oparty nie na związkach przyczynowo-skutkowych i determinizmie, lecz na prawdopodobieństwie i indeterminizmie – procesy są tu nieciągłe i zachodzi wymiana gwałtownych sygnałów. Jeśli zastosujemy jednocześnie teorię względności i teorię kwantową, to zaczną pojawiać się dziwne paradoksy. Weźmy na przykład pojedynczy kwant, który może przejść przez ekran z wyciętymi otworami. Relatywistyczne techniki pomiarowe mogą od razu potwierdzić, że ów kwant przeszedł przez ten czy inny otwór. Kwantowe techniki pomiarowe dadzą nam jednak odmienny rezultat. Potwierdzą, że połowa fali

prawdopodobieństwa pojedynczego kwantu przeszła przez każdy otwór, a dokładniej, że po przejściu przez ekran, nasz kwant зда-je się mieć dwie historie o równym prawdopodobieństwie, które złożyły się na stan końcowy!



Rysunek 1. Pięć wymiarów TMC

Problem stanowi to, że funkcje falowe nie są zwykłymi matematycznymi formalizmami, które określają obszar możliwych przeszłości lub przyszłości, a zachowują się tak, jakby były „czymś” mogącym wywierać rzeczywiste wpływy. To coś więcej niż abstrakcyjna zagadka ograniczona do obszaru zagadnień fizyki submikroskopowych cząstek. Wszystkie zjawiska posiadają swoje funkcje falowe, które wywierają wpływ na każde dostatecznie złożone zdarzenie, zachodzące również na wielką skalę. Zjawisko to opisano szerzej w podrozdziale „Matematyka Chaosu” (s. 45).

Paradygmat TMC (Teorii Magii Chaosu) zakłada, że funkcje falowe są tak naprawdę matematycznym opisem wzorców eterycz-

nych, a eter można uznać za formę wymiany informacji pomiędzy zdarzeniami materialnymi, które operują na minimalnej ilości czasu kwantowego – czasu Plancka. Co więcej, wymiar eteryczny należałoby uznać za poniekąd ortogonalny do naszego wymiaru (pseudoczasu), opisywanego przez klasyczną teorię względności. Przedstawia to rysunek 1 (na stronie obok).

Zatem kwantowe funkcje falowe nie opisują bezpośrednio prawdziwego przebiegu mechanicznych zdarzeń związanych z klasyczną fizyką relatywistyczną. Opisują probabilistyczne efekty wzorców eterycznych, które można wyobrazić sobie jako swego rodzaju cienistą substancję odzwierciedlającą przebieg zdarzeń w świecie materialnym. Teoria kwantowa oraz teoria względności dają się ze sobą połączyć pod jednym, małym warunkiem – należy założyć, że jeśli funkcje falowe wywierają efekt na cząstkach, to muszą się składać z czegoś, choćby poniekąd realnego. Uniwersum TMC można więc uznać za część wspólną obu teorii: wszechświat opisywany przez teorię względności, w którym mamy przestrzeń, czas, masę i energię oraz wszechświat kwantowy, składający się z probabilistycznych wzorców eterycznych w czasie cienistym.

Zapętlanie węża

Obecnie istnieją dwa fizyczne opisy rzeczywistości – relatywistyczny i kwantowy. Można zatem spodziewać się, że są to dwa odmienne wielkoskalowe opisy wszechświata. Jednakże to ogólna teoria względności jako jedyna przyciągnęła ku sobie tak wiele uwagi. Przedstawia ona powszechnie znany scenariusz Wielkiego Wybuchu, w którym – jakieś piętnaście miliardów lat temu – cała przestrzeń, czas, masa i energia wypłynęły nagle z punktu zwanego punktem osobliwości. O ile (co zakłada wiele teorii) wszechświat

posiada odpowiednio dużą masę, to powinien on w końcu zapaść się z powrotem. Nastąpiłby wówczas Wielki Kolaps – scenariusz, w którym cała przestrzeń, czas, masa i energia znikają – najpewniej w „przygotowaniu” do kolejnego Wielkiego Wybuchu. Wiarygodność powyższych teorii to wciąż kwestia sporna – fizyka, która zakłada takie osobliwości, jednocześnie sama im zaprzecza. Tym niemniej, kiedy do wielkoskalowych pomiarów rozmiaru wszechświata zastosujemy obliczenia zgodne z ogólną teorią względności, okaże się, że jeśli masa wszechświata jest tak duża, jak oczekiwano, to zarówno przestrzeń, jak i czas są skończone i ograniczone. Oznacza to, że istnieje tylko pewna ograniczona ilość obu składników i że mają one swój określony początek i koniec – mimo że mogą rozpocząć się na nowo po jakiejś niewyobrażalnej katastrofie.

Opis kwantowy umieściłby początek wszechświata we fluktuacji kwantowej. Jeśli spełnione zostaną odpowiednie kryteria, to cząstki mogą występować spontanicznie w próżni. Czym większa jest masa i energia cząstki, tym mniejszy musi być czas, w którym ta cząstka istnieje, i przestrzeń, w której może się przemieścić. Za pomocą odpowiedniej aparatury można łatwo zaobserwować niezwykle małe cząstki, które „wyskakują” z próżni, a potem znikają. Mimo iż przemiana całego wszechświata, z wyjątkiem próżni, we fluktuację kwantową, to zjawisko bardzo odległe, istnieje prawdopodobieństwo jego wystąpienia. Poniżej przedstawiono równania, które opisują spontaniczne wyłanianie się wszechświata z próżni.

$$\Delta E \cdot \Delta T \sim h$$

$$\Delta M \cdot \Delta C \sim h$$

ΔE , ΔT , ΔM oraz ΔC reprezentują odpowiednio różnice: dozwozonych energii, czasu, masy i prędkości światła. Litera h oznacza stałą Plancka – bardzo małą liczbę. (Rozmiar wszechświata wyraża więc wzór $S = C \cdot T$. Prędkość światła razy czas). Różnice masy i energii wszechświata muszą być niemalże bliskie zeru, podczas gdy czas i prędkość światła – a więc wartości określające rozmiar wszechświata – mają odpowiadać możliwym do zaobserwowania wartościom. Najwidoczniej jednak rozległa energia wszechświata posiada dwa składniki – kinetyczny oraz spoczynkowy, które mają odzwierciedlenie w ruchu galaktyk oraz energii grawitacyjnej „wpychającej” galaktyki z powrotem na swoje miejsce. Skoro wszechświat zamknięty jest w ramach przestrzeni i czasu, to wartości wspomnianych energii muszą być również bliskie zeru.

Podobnie jest ze wspomnianymi wyżej składnikami – kinetycznym i spoczynkowym. Nie istnieje zatem rozbieżność pomiędzy możliwymi do zaobserwowania a obserwowanymi wartościami.

Opis kwantowy ukazuje jednak radykalnie odmienny obraz wszechświata. Teoria kwantowa przedstawia funkcje falowe, zamiast deterministycznych zachowań cząstek znanych z teorii względności. Gdybyśmy spróbowali przekształcić równania kwantowe w taki sposób, aby uzyskać domniemany okres, w którym nastąpił Wielki Wybuch, miałby on równe prawdopodobieństwo wystąpienia w każdym punkcie czasoprzestrzeni. Według opisu kwantowego – wszystkie możliwe punkty w czasoprzestrzeni, z punktu widzenia swoich obserwatorów, będą dysponowały identyczną ilością czasu, przestrzeni, masy oraz energii. We wszystkich tych punktach ogólna temperatura wszechświata będzie taka sama, podczas gdy stosunek masy do energii będzie stały. Obserwując wspomniane punkty, dostrzegamy podobne przesunięcie

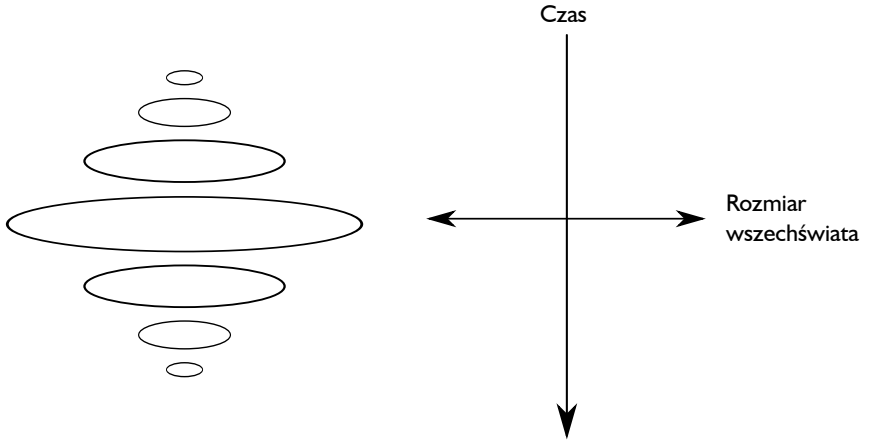
ku czerwieni i stałą Hubble'a, co odzwierciedla jednolite zakrzywienie czasoprzestrzeni.

	RELATYWISTYCZNY	KWANTOWY
Masa	Olbrzymia	0 (Energia grawitacyjna znosi się z inercyjną)
Energia	Olbrzymia	0 (Energia kinetyczna znosi się z energią położenia)
Przestrzeń	Skończona i ograniczona	Skończona, lecz nieograniczona
Czas	Skończony i ograniczony	Skończony, lecz nieograniczony
Osobliwości	Co najmniej 2	0

Tabela 1. Wszechświaty relatywistyczne i kwantowe

W teorii kwantowej przestrzeń i czas są skończone, lecz nieograniczone, a osobliwości przewidywane przez teorię względności występują jako zwykłe pozostałości po owej teorii. Powyższa tabela podsumowuje opisywane rezultaty, obserwacje i przewidywania.

Każdy z wyżej wymienionych opisów można sobie w pewnym stopniu wyobrazić, uznając wszechświat za szereg dysków w czasie. Poprzez usunięcie jednego z wymiarów przestrzeni, wszechświat będzie szeregiem dysków, a nie kul. Według opisu relatywistycznego nasz wszechświat zaczął się od punktu, który rozszerzał się, przybierając formę coraz to większych dysków, aż osiągnął maksymalny rozmiar, po czym dyski zaczęły się kurczyć, aż do momentu, w którym osiągnęły z powrotem postać pojedynczego punktu. Przedstawiono to na rysunku 2, na str. 19.



Rysunek 2. Czas i rozmiar w zamkniętym wszechświecie relatywistycznym

Dyski można ułożyć tak, by powstał diagram w pewnym stopniu analogiczny do sklepienia niebieskiego. Biegun północny będzie reprezentować osobliwość Wielkiego Wybuchu, a biegun południowy osobliwość Wielkiego Kolapsu.

Nie ma w tym nic dziwnego, że na sklepieniu niebieskim możemy wyznaczyć bieguny północny i południowy. Stanowią one geograficzną konwencję, która wyłoniła się z próby narysowania linii prostych na zakrzywionej powierzchni. Nie są one także jakimś geometrycznym dziwactwem – równie dobrze można by je poprowadzić równoległe do równika, ale wygodniej (tak, aby móc wyznaczyć strefy czasowe) umieścić je równoległe do osi obrotu Ziemi. Teoria kwantowa głosi, że umiejscowienie wyżej wymienionych osobliwości we wszechświecie to zaledwie pozostałość po teorii względności. Obserwatorzy, stosując teorię względności, automatycznie dostosowują swoje pomiary, w każdym punk-

cie czasoprzestrzeni, tak aby umieścić osobliwości w takiej samej odległości od siebie w czasie i przestrzeni.

Opis kwantowy udziela dość nietypowych odpowiedzi na pytanie: W jaki sposób i gdzie narodził się ten wszechświat? Oba modele zakładają, że nasz wszechświat jest wnętrzem czarnej dziury. Jest więc zamknięty, ponieważ jego prędkość ucieczki przekracza prędkość światła. Opis relatywistyczny zakłada, że wspomniana czarna dziura rozszerzyła się ze źródła w postaci punktu i w końcu zapadnie się z powrotem. Opis kwantowy przyjmuje, że przestrzeń i czas są niczym węże zjadające własne ogony – niczym zamknięte pętle. Według teorii kwantowej pytanie: Gdzie w czasoprzestrzeni występują fluktuacje kwantowe odpowiedzialne za istnienie tego wszechświata? – jest pozbawione sensu. Nasz wszechświat wyróżnia się tym, że wszystkie punkty w czasoprzestrzeni mają tak samo długą, liczącą sobie ponad piętnaście miliardów lat historię, i będą jeszcze istnieć co najmniej drugie tyle. Z punktu widzenia teorii względności można powiedzieć, że czasoprzestrzenne pochodzenie tego wszechświata po prostu zagubiło się gdzieś w probabilistycznych przewidywaniach modelu kwantowego. Natomiast teoria kwantowa zakłada, że te mnogie prawdopodobieństwa są niezerowe i nasz wszechświat – przy swym obecnym rozmiarze – wywodzi się z próżni, a wszystkie punkty w czasoprzestrzeni wewnątrz tego wszechświata są otoczone przez te same skończone, lecz nieograniczone pętle czasu i przestrzeni. Przyjmując opis kwantowy, nierozsądnie jest pytać, kiedy rozpoczął się wszechświat. Przejawia się on bowiem jako zamknięta pętla czasu. Nie istnieje zatem żadna zewnętrzna liniowa skala czasu, za pomocą której można by zmierzyć moment, w którym doszło do narodzin naszego wszechświata. Domniemana skala czasu używana w opisie relatywistycznym jest więc według opisu kwantowego fałszywa. Pytanie: Kiedy na-

rodził się wszechświat? – jest równie bezsensowne co pytanie o to, gdzie on się znajduje. Przecież „na zewnątrz” znajduje się pozbawiona czasu i przestrzeni pregeometryczna próżnia.

Mimo że teoria Wielkiego Wybuchu wydaje się być szalona, to nie na tyle, by nie mogła być prawdziwa. Jej pełne prostoty liniowe przewidywania prowadzą do osobliwości, których istnienia nigdy nie zaobserwowano, a ich własności zaprzeczają teorii, z której same się wywodzą. Możemy za to zaobserwować zachodzące nieustannie na ogromną skalę fluktuacje kwantowe. Efekty kwantowe niezależnie od sytuacji, w których zachodzą, będą niemalże na pewno zapobiegały tworzeniu się osobliwości. Co więcej, istnieje możliwość, że wszystkie cząstki elementarne są bardzo małymi czarnymi dziurami, które przed zapadnięciem się do postaci osobliwości chronią efekty kwantowe. Zachodzi tu podejrzana symetria pomiędzy teoretycznie przewidywanymi własnościami czarnych dziur, a mierzalnymi własnościami cząstek elementarnych. Model kwantowy pozwala tym mikroskopijnym czarnym dziurom zarówno na emisję energii, jak i na jej pochłanianie. Z magicznego punktu widzenia opis kwantowy znacznie wierniej od opisu relatywistycznego odzwierciedla ten wszechświat. Teoria względności opisuje wszechświat w sposób bardziej odpowiadający wizjom religijnym. Mity, wywodzące się z różnych religii, niezmiennie przedstawiają wszechświat, który posiada swój określony początek i koniec. Teorie magiczne zakładały zazwyczaj, że czas jest zapętlony, a rzeczywistość ma raczej bezprzyczynową podstawę lub przynajmniej opiera się o jakiś dziwny związek, w którym każdy skutek jest jednocześnie swoją własną przyczyną, zupełnie jak w modelu kwantowym.

Kwantowo-magiczny wszechświat można wyobrazić sobie w postaci pięciu węży: przestrzeni, czasu, masy, energii i eteru, z których

każdy zjada swój własny ogon albo, mówiąc inaczej, daje początek samemu sobie. Całość otacza pustka Chaosu. Wąż eteru reprezentuje nielokalną siłę organizującą ten wszechświat, która sprawia, że prawa fizyki są mniej lub bardziej jednakowe we wszystkich punktach czasu i przestrzeni. Siła ta jest także nośnikiem magii. Wąż eteru jest analogiczny do pola morficznego*, które wybiera i zachowuje formy ujemnej entropii. Wąż masy oraz wąż energii reprezentują stare równanie dualistycznego mistycyzmu: $0 = 2$, które powinno być dokładniej wyrażone jako $0 = 1 - 1$. Obie fluktuacje kwantowe możemy więc przedstawić liczbowo za pomocą tego samego równania:

$$0 = 1 \cdot (1-1)$$

Konkludując, warto zauważyć, że to, co naturalnie zachodzi poza czasem jest, technicznie rzecz biorąc, fluktuacją pustki**, a nie próżni. Jest tak, ponieważ próżnia jaką znamy, wciąż posiada geometrię czasoprzestrzenną. Z drugiej strony, pustka jest pregeometryczna, tak więc nie istnieje takie miejsce (ani moment w czasie), w którym moglibyśmy się wydostać z tego wszechświata. Równie dobrze mogłoby się okazać, że istnieją inne oddzielne wszechświaty poza naszym. Kosmosy te znajdowałyby się, podobnie jak nasz wszechświat, wewnątrz czarnych dziur. Mogłyby również mieć swoje własne odmienne prędkości światła oraz własne rozmiary zbiorów cząstek elementarnych, sił oraz praw fizyki. Spodziewałbym się jednak, że takie wszechświaty powinny posiadać

* Z teorii Alfreda Ruperta Sheldrake'a (Wszystkie przypisy pochodzą od tłumacza, chyba że podano inaczej).

** Nie chodzi o fluktuację próżniową – byłyby to jednoznaczne z fluktuacją kwantową – w oryginale mamy *void fluctuation* (fluktuacja pustki) zamiast *vacuum fluctuation*, albo *quantum fluctuation* (ostatnie dwa pojęcia są ze sobą równoznaczne).

własność analogiczną do stałej Plancka. Nie wygląda na to, żeby jakakolwiek forma komunikacji pomiędzy wszechświatami była możliwa, o ile ich węże eteru nie przypominają naszego na tyle, by pozwolić na jakiś rodzaj rezonansu morficznego, co mogłoby się na przykład przejawiać w postaci telepatii.

Przebieg fluktuacji kwantowych zachodzących na bardzo małą skalę można zaobserwować w każdym miejscu w naszym wszechświecie. Wywodzą się one z fluktuacji w pustce, leżącej u podstaw próżni w naszej czasoprzestrzeni.

Istnieje znikome prawdopodobieństwo istnienia mniejszego wszechświata wewnątrz naszego. Węże eteru oparłyby się najprawdopodobniej nieznannej substancji, jednak jeśli zajdzie jakaś gwałtowna zmiana prędkości światła lub dojdzie do przeniknięcia się jakichś galaktyk, to będziemy wiedzieć co zaszło. Można by wówczas przedostać się do takiego wszechświata, ale jego mieszkańcy nie mieliby możliwości wydostania się z niego. Możliwe jest również, że to nasz wszechświat powstał we wnętrzu znacznie większego. Jeśli tak jest, działa tu wyżej wspomniana zasada jednostronnej komunikacji – można wejść tylko z wszechświata nadrzędnego do wszechświata podrzędnego. Gdyby więc mieszkańcy nadrzędnego wszechświata podaliby nam datę powstania naszego, nie miałyby to dla nas żadnego znaczenia.

Wnioskując z wyżej wymienionych teorii, warto odnotować, że jeśli powyższy opis oparty na teorii kwantowej jest trafny, to heroiczne starania ku scaleniu teorii Wielkiego Wybuchu z fizyką kwantową, w celu stworzenia Wielkiej Zjednoczonej Teorii opartej na połączeniu wszystkich fundamentalnych cząstek i sił, które powstały podczas ekstremalnych warunków istniejących w początkowych momentach Wielkiego Wybuchu, są najzwyczajniej zbędne.

W modelu relatywistycznym nasz wszechświat rozpoczął się najpewniej od olbrzymiej eksplozji promieniowania i wraz z rozrastaniem się, zaczął stygnąć. Następnie zdominowała go materia o średniej temperaturze rejestrowanej obecnie jako kilka stopni powyżej zera absolutnego. Chrześcijanie zdają się zgadzać z powyższym modelem przypominającym biblijne *Fiat lux* – niech się stanie światłość. Osobiście wolę nazywać ten ziemny początek opisu kwantowego *Fiat nox* – niech się stanie ciemność*.

Problem entropii – wzrastającej tendencji do równowagi termodynamicznej i ogólnego nieporządku wewnątrz każdego układu – najprawdopodobniej zniknie w końcu, w dowolnym układzie odpowiadającym opisowi *Fiat nox*. Entropia to klasyczny relatywistyczny koncept stosowany jedynie w odniesieniu do zdarzeń zachodzących na średnią skalę. Nie stosuje się więc jej do subatomowej skali kwantowej. W skali kosmicznej grawitacja zdaje się posiadać pewną „zaletę” w postaci możliwości koncentrowania energii. Entropia wzrasta zatem nieuchronnie w skali średniej, lecz nie wyznacza liniowej skali czasu dla wszechświata, który może odwracać swoje efekty w makroskali.

* Dosł. Noc.



SPODOBAŁ CI SIĘ FRAGMENT
KTÓRY PRZECZYTAŁEŚ?

Zamów książkę

LIBER KAOS

w [księgarni Illuminatio](#)



SPRAWDŹ PEŁNĄ OFERTĘ WYDAWNICTWA NA

www.illuminatio.pl



Bądź na bieżąco i śledź nasze
wydawnictwo na **Facebooku**:

www.facebook.com/illuminatiopl

Książki wydawnictwa Illuminatio
znajdziesz również w **Magicznej Galerii**

www.CzaryMary.pl